

Sygn. akt I C 14/12

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 5 listopada 2012 r.

Sąd Okręgowy w Warszawie, Wydział I Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący SSR (del.) Rafał Wagner

Protokolant stażysta Agnieszka Kuta

po rozpoznaniu w dniu 22 października 2012 r. w Warszawie na rozprawie

sprawy z powództwa **A. M. i B. M.**

przeciwko **(...) Spółce z ograniczoną odpowiedzialnością w W.**

o zapłatę kwot po 2.000.000 zł

I. zasądza od (...) Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w W. na rzecz A. M. i B. M. kwoty po 120.000 (sto dwadzieścia tysięcy) zł;

II. w pozostałym zakresie oddala powództwo;

III. znosi wzajemnie między stronami koszty procesu;

IV. nakazuje pobrać od (...) Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w W. na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w Warszawie kwotę 12.000 (dwanaście tysięcy) zł tytułem części opłaty od pozwu, od uiszczenia której powódki były zwolnione.

UZASADNIENIE

Pozwem z dnia 2 stycznia 2012 r. powódki A. M. i B. M. wniosły przeciwko (...) Spółce Akcyjnej w W. pozew o zapłatę kwot po 2.000.000 zł tytułem zadośćuczynienia za naruszenie dóbr osobistych.

W uzasadnieniu pozwu powódki wskazały, iż pozwany (...) S.A. jest aktualnym wydawcą dziennika (...) i odpowiada w stosunku do powódek za naruszenie ich dóbr osobistych w związku z publikacją 23 marca 2006 r. artykułu pt. „(...)”. W artykule tym znalazły się stwierdzenia jednoznacznie wskazujące na to, iż zleceniodawcą zabójstwa ojca powódek była ich matka D. M.. Motywem zbrodni miała być chęć przysporzenia majątkowego. Matka powódek zmarła w areszcie. Sąd Okręgowy w K. w uzasadnieniu wyroku karnego z 24 kwietnia 2011 r. stwierdził, że D. M. nie dopuściła się zarzucanej jej zbrodni.

Powódki wskazały, że doszło do naruszenia dobrego imienia rodziny oraz więzi rodzinnych, naruszono wizerunek matki publikując umożliwiające identyfikację zdjęcie. Powódki zarzuciły również naruszenie konstytucyjnego prawa domniemania niewinności poprzez wypowiedzenie się co do rozstrzygnięcia przed wydaniem orzeczenia w I instancji. W konsekwencji wskazały na konsekwencje zdrowotne, jakie wywołał artykuł. Uzasadniając wysokość dochodzonego zadośćuczynienia powódki odwołały się również do represyjnej funkcji zasądzanego świadczenia (pozew – k. 2-11).

Pismem z 12 marca 2012 r. (k. 92) powódki wniosły o wezwanie do udziału w sprawie w charakterze pozwanego wydawcę dziennika (...) z 2006 r. - (...) Sp. z o.o. w W..

Postanowieniem z dnia 10 kwietnia 2012 r. (k. 110) Sąd wezwał do udziału w sprawie w charakterze pozwanego (...) Sp. z o.o. w W..

Wyrokiem częściowym z dnia 30 lipca 2012 r. (k. 167) Sąd oddalił powództwo w stosunku do (...) Spółki Akcyjnej w W..

W odpowiedzi na pozew (k. 114-122) pozwany (...) Sp. z o.o. wniósł o oddalenie powództwa w całości i zasądzenie kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego wg norm przepisanych. Motywując swe stanowisko w sprawie pozwany podniósł, że przy przygotowaniu artykułu dziennikarze korzystali z oficjalnych informacji policji, a opisywany stan rzeczy był na dzień publikacji zgodny z oficjalnymi ustaleniami faktycznymi policji i prokuratury. Zakwestionował również, aby został upubliczniony wizerunek matki powódek, gdyż osoba przedstawiona na zdjęciu ma zasłoniętą część twarzy czarną przepaską, a jej głowa zajmuje niewielką powierzchnię fotografii. Ponadto dziennikarze uzyskali fotografie od krewnego ojca powódek, który wyraził zgodę na ich publikację. Pozwany powołał się także na to, że celem artykułu była realizacja ważnego interesu społecznego, polegającego na ukazaniu skuteczności polskich organów ścigania, a w konsekwencji budowa zaufania obywateli do polskiego wymiaru sprawiedliwości.

Sąd ustalił następujący stan faktyczny w sprawie:

W listopadzie 2004 r. został zamordowany ojciec powódek K. M. (1). Na początku 2006 r. prokuratura postawiła zarzut zlecenia zabójstwa matce powódek D. M.. W związku z tym zastosowany został w stosunku do niej środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania (okoliczności niesporne).

W dniu 23 marca 2006 r. w dzienniku (...) ukazał się artykuł pt. „(...)” autorstwa M. K.. Przy tytule, powiększonym drukiem napisano: „Po kilkunastu miesiącach policja rozwiązała tajemnicę zabójstwa”. Natomiast artykuł zaczyna się stwierdzeniem: „Zagadka głośnego zabójstwa K. M.. (45 l.), właściciela kantoru w B., wreszcie rozwiązana! Policja ustaliła, że nie był to mord rabunkowy, ale zabójstwo na zlecenie! Kilerów wynajęła była żona ofiary. Poszło o majątek”. W dalszej części artykułu zawarto stwierdzenie: „Kilka dni temu prowadzącej kantor w (...) D. M. (45 l.) i jej przyjacielowi S. W. (35 l.) prokurator zarzuca zlecenie obrabowania i zabicia K. M. Wykonawcami zlecenia byli R. O. (25 l.) i N. S. (26 l.). Policjanci znaleźli ich w więzieniu, gdzie odsiadują karę za napad (...) – Sąd bez wahania tymczasowo aresztował byłą żonę kantorowca i jej przyjaciela – podkreśla R.-K. [rzecznik (...) policji]. – Za podżeganie do zabójstwa grozi im dożywocie, podobnie jak mordercom”.

Tekstowi towarzyszy kilka zdjęć, w tym wspólne zdjęcie D. i K. M. (1), na którym D. M. ma zasłoniętą bardzo nieznacznie część twarzy w okolicy oczu z podpisem „K. M. z żoną D. M.: jeszcze razem” i zdjęcie domu z wieżyczką należącego do rodziny M., z podpisem: „Dom, który stał się powodem tragedii” (publikacja – k. 29).

D. M. zmarła w areszcie śledczym we wrześniu 2006 r. na zawał. Przed śmiercią zapoznała się z artykułem (zeznania L. M. (1) – k. 260, zeznania B. M. – k. 265).

D. i K. M. (2) byli znani z B.. Prowadzili wspólnie kantor wymiany walut. Z czasem relacje pomiędzy małżonkami zaczęły się psuć. Wyrokiem z 20 lutego 2003 r. K. M. (1) w sprawie II K 596/02 został skazany za fizyczne i psychiczne znęcanie się nad D. M.. Wyrokiem zaocznym z 28 października 2002 r. małżeństwo D. i K. M. (1) zostało rozwiązane przez rozwód (uzasadnienie wyroku karnego – k. 40v).

Po aresztowaniu D. M. w B. mieszkańcy zastanawiali się, czy D. M. jest winna. Jednocześnie powódki mogły liczyć na wiele osób, które starały się im pomóc w uwolnieniu mamy oraz przetrwaniu tego trudnego dla nich okresu. Po ukazaniu się artykułu w dniu 23 marca 2006 r. stanowisko środowiska zdecydowanie się zmieniło. Powódki zaczęły być określane jako „córki morderczyni”, „mafijki”. Z wyjątkiem osób najbliższych panowało przekonanie, że D. M. jest winna zabójstwa „bo tak by przecież nie napisali” (zeznania świadków, w tym J. M. – 00-56-00 – k. 269). Nie tylko powódki, ale również matka, siostra i przyjaciółki D. M. były wytykane na ulicy i wyśmiewane, że tak broniły D., a przecież okazała się winna (zeznania świadków L. M. (2), M. G., J. M.).

Sprawa dotycząca zabójstwa K. M. (1) prowadzona była przez Sąd Okręgowy w K., który w uzasadnieniu wyroku z dnia 24 kwietnia 2011 r. (III K 69/09) stwierdził: „(...) należało przyjąć, iż do przedmiotowego czynu doszło w związku z realizowanym przestępstwem rozboju, a jego motyw był wyłącznie rabunkowy i nie zawierał elementu zemsty. To zaś skutkowało musieli wyeliminowaniem udziału D. M. w tym zdarzeniu” (uzasadnienie wyroku karnego - k. 45v).

A. M. od ok. 2002 r. miała problemy z okresowym, kompulsywnym jedzeniem głównie słodczy (karta informacyjna – k. 32). Jednak już wcześniej, od 16 roku życia podejmowała próby dość systematycznego ograniczania jedzenia, lecz bez większego wpływu na wagę (karta informacyjna – k. 35). Od października 2005 r. pozostawała pod opieką terapeutyczną psychologa. Niekorzystne zachowania nasiliły się po tragicznej śmierci ojca, pod postacią zaburzeń anorektyczno-bulimicznych, z nadużywaniem środków przeczyszczających. Początkowo objęta była terapią rodzinną wraz z matką, a następnie indywidualną. W opinii psychologicznej z 27 lipca 2006 r. psycholog Z. Z. stwierdził, że kolejne załamanie w zakresie czynności psychicznych nastąpiło po aresztowaniu matki. A. M. zerwała kontakt terapeutyczny, społeczny (łącznie z wielotygodniowym niewychodzeniem z domu), ponownie ujawniły się zachowania bulimiczne z nadużywaniem środków przeczyszczających i deklaracyjnością „<S>” (destrukcja ta zaczęła zagrażać czynnościom życiowym). Na prośbę rodziny od czerwca terapia miała charakter interwencji domowej. We wnioskach wskazano, że ponowna dekompensacja psychofizyczna ma postać obronną i jest reakcją na aktualny stan matki, z którą powódka „jest związana silnym związkiem uczuciowym, z cechami wręcz uzależnienia” (opinia psychologiczna z 27 lipca 2006 r. – k. 31, zaświadczenia – k. 30).

A. M. była hospitalizowana w okresie od 10 do 31 lipca 2007 r. na oddziale dziennym Ośrodka (...) w K., Oddział w N., gm. T. z uwagi na przejadanie się związane z innymi czynnikami emocjonalnymi. Do oddziału została przyjęta z powodu kolejnego napadu jedzenia połączonego z obniżonym nastrojem, napędem, drażliwością (karta informacyjna – k. 32). Wcześniej w tej placówce leczyła się w okresie od 26 lipca 2006 r. do 28 marca 2007 r. (zaświadczenie lekarskie z 10 września 2007 r. – k. 34).

Ponownie hospitalizowana była w Instytucie (...) w W. w okresie od 10 września do 19 listopada 2008 r. z uwagi na pogorszenie samopoczucia od czerwca 2008 r., kiedy zaczęła odczuwać przygnębienie, smutek, niechęć do podejmowania aktywności, zaprzestała wychodzenia z domu, nasiliły się objawy objadania, nadużywanie środków przeczyszczających, kropli żołądkowych. Pozostawała skoncentrowana na wyglądzie, usilnie chciała schudnąć. W wyniku terapii powódka osiągnęła częściowy wgląd w mechanizmy chorobowe. Podjęła niewielką reorientację swoich zwyczajów związanych z jedzeniem, zapoczątkowała zmiany postaw poza Oddziałem (Karta informacyjna leczenia szpitalnego z 19 listopada 2008 r. – k. 35-36).

Powódka kontynuowała leczenie w poradni psychologiczno – psychiatrycznej w latach 2011 – 2012 (zaświadczenie – k. 37).

W dacie publikacji artykułu A. M. miała 24 lata, studiowała na (...) w W., gdzie pisała pracę magisterską. Jednocześnie odbywała praktyki w (...). Po ukazaniu się artykułu, miała duże problemy z kontynuowaniem w drugim semestrze roku akademickiego 2005/06 przygotowań do pracy magisterskiej. Dano jej również do zrozumienia, że z „takim życiorysem” nie ma szans w dyplomacji (zeznania B. G. – promotora pracy magisterskiej A. M. – k. 269, zeznania E. L. – k. 264, zeznania A. M. – k. 267).

B. M. w dacie publikacji przygotowywała się do matury. Chodziła do szkoły w B.. Po publikacji artykułu przestała chodzić do szkoły, zaprzestała treningów siatkówki, którą bardzo lubiła i odnosiła w niej sukcesy, bała się wychodzić z domu, spotykać ze znajomymi. W szkole rozważano objęcie jej nauczaniem indywidualnym. Ostatecznie, dzięki pomocy wychowawczynie, wróciła do szkoły i zdała maturę. Do sportu już jednak nie wróciła. W późniejszym czasie miała problemy studiując architekturę, nie zaliczyła jednego roku. B. odwiedza jedynie w związku z przyjazdami do cioci (zeznania świadków – J. M. – k. 257, P. P. – k. 261, J. P. – k. 262, zeznania B. M. – k. 265-266).

Informacje o aresztowaniu D. M. ukazały się, bezpośrednio po zatrzymaniu w lutym 2006 r. w Gazecie (...), Słowie, Gazecie (...) oraz na lokalnych portalach internetowych. Natomiast na portalu internetowym [www\(...\).eu](http://www(...).eu) w grudniu

2006 r. ukazał się dłuższy artykuł o sprawie w związku z rozpoczynającym się przed sądem procesem karnym (publikacje – k. 129-136).

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie powołanych dowodów z dokumentów, w tym przede wszystkim kserokopii artykułu prasowego z dziennika (...), którego wartość dowodowa, tj. zgodność z opublikowanym oryginałem, nie była kwestionowana przez żadną ze stron. Dla ustalenia stanu faktycznego w sprawie, w szczególności w zakresie następstw przedmiotowych publikacji, istotne znaczenie miały wiarygodne dowody z zeznań świadków oraz z przesłuchania powódek, które cechowała spójność i wzajemna zgodność. Znalazły one swoje potwierdzenie również w dokumentacji medycznej dotyczącej A. M..

Na rozprawie w dniu 22 października 2012 roku Sąd oddalił wniosek strony pozwanej o dopuszczenie dowodu z akt sprawy karnej III K 69/09 – postanowienia o tymczasowym aresztowaniu. W ocenie Sądu, dowód ten nie mógł mieć znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy. Niesporne było bowiem to, że źródłem informacji wykorzystanych przy przygotowywaniu artykułu były informacje przekazane przez policję i prokuraturę. Z tych samych źródeł korzystały również inne media, które relacjonowały sprawę. Na ile informacje te były poparte dowodami nie może wpływać na ocenę czy doszło do naruszenia art. 13 ust. 1 prawa prasowego i art. 42 ust. 3 Konstytucji RP.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Powództwo co do zasady zasługiwało na uwzględnienie.

Podstawę prawną żądania powódek stanowią przepisy kodeksu cywilnego regulujące problematykę ochrony dóbr osobistych. Do odpowiedzialności za naruszenie prawa spowodowane opublikowaniem materiału prasowego stosuje się bowiem zasady ogólne, chyba że ustawa stanowi inaczej (art. 37 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 roku Prawo prasowe – Dz.U. nr 5, poz. 24). Odpowiedzialność cywilną za naruszenie prawa spowodowane opublikowaniem materiału prasowego ponoszą autor, redaktor lub inna osoba, którzy spowodowali opublikowanie tego materiału; nie wyłącza to odpowiedzialności wydawcy (art. 38 ust. 1 ustawy Prawo prasowe). W ocenie Sądu słusznie przy tym podnosili pozwani, że odpowiedzialność jako wydawca dziennika może ponosić jedynie podmiot, który był wydawcą w dacie publikacji, a nie obecny. Wynika to z ogólnie wypracowanej w doktrynie zasady, że odpowiedzialność cywilną za publikację materiału prasowego w świetle przepisu art. 38 prawa prasowego ponosi każda osoba, która dokonywała niezbędnych czynności związanych z redagowaniem, opracowaniem lub przygotowaniem, materiału prasowego, jeżeli miała ona lub mogła mieć faktyczny wpływ na treść tego materiału (zob. M. Kowalski, glosa do wyr. SN z dnia 23 lutego 2001 r., II CKN 587/00, PPH 2002, nr 4, s. 47).

Zgodnie z treścią art. 23 k.c. dobra osobiste człowieka, jak w szczególności zdrowie, wolność, cześć, swoboda sumienia, nazwisko lub pseudonim, wizerunek, tajemnica korespondencji, nietykalność mieszkania, twórczość naukowa, artystyczna, wynalazcza i racjonalizatorska, pozostają pod ochroną prawa cywilnego niezależnie od ochrony przewidzianej w innych przepisach. Stosownie do art. 24 § 1 k.c. ten, czyje dobro osobiste zostaje zagrożone cudzym działaniem, może żądać zaniechania tego działania, chyba że nie jest ono bezprawne. W razie dokonanego naruszenia może on także żądać, ażeby osoba, która dopuściła się naruszenia, dopełniła czynności potrzebnych do usunięcia jego skutków, w szczególności ażeby złożyła oświadczenie odpowiedniej treści i w odpowiedniej formie. Na zasadach przewidzianych w kodeksie może on również żądać zadośćuczynienia pieniężnego lub zapłaty odpowiedniej sumy pieniężnej na wskazany cel społeczny. W myśl § 3 przywołanego przepisu przepisy powyższe nie uchybiają uprawnieniom przewidzianym w innych przepisach, w szczególności w prawie autorskim oraz w prawie wynalazczym. Zgodnie natomiast z treścią art. 448 k.c. w razie naruszenia dobra osobistego sąd może przyznać temu, czyje dobro osobiste zostało naruszone, odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę lub na jego żądanie zasądzić odpowiednią sumę pieniężną na wskazany przez niego cel społeczny, niezależnie od innych środków potrzebnych do usunięcia skutków naruszenia.

Rozpoznając sprawę w przedmiocie ochrony dóbr osobistych Sąd powinien w pierwszej kolejności ustalić, czy doszło do naruszenia dobra osobistego, a w przypadku pozytywnej odpowiedzi ustalić, czy działanie pozwanego było bezprawne. Bezprawność należy rozumieć jako zachowanie (działanie bądź zaniechanie) sprzeczne z porządkiem

prawnym lub zasadami współżycia społecznego. Dowód, że dobro osobiste zostało zagrożone lub naruszone, ciąży na osobie poszukującej ochrony prawnej na podstawie art. 24 k.c. Natomiast na tym, kto podjął działanie zagrażające dobru osobistemu innej osoby lub naruszające to dobro, spoczywa ciężar dowodu, że nie było ono bezprawne. Wynika to z przewidzianego w art. 24 § 1 zd. 1 k.c. domniemania bezprawności naruszenia dobra osobistego, które przenosi ciężar udowodnienia braku bezprawności na stronę pozwaną.

Powódki w niniejszym procesie domagały się zadośćuczynienia z uwagi na naruszenie dobrego imienia, więzi rodzinnych, a w konsekwencji również zdrowia. Pierwsze z wymienionych dóbr osobistych wchodzi w zakres pojęciowy szeroko pojmowanej czci, która została wymieniona przez ustawodawcę wprost w otwartym katalogu w art. 23 k.c.

W polskim prawie cywilnym przyjmuje się, że **cześć** stanowi moralną wartość, z której jednostka zdaje sobie sprawę (szacunek dla siebie, poczucie własnej wartości) i której poszanowania ma prawo wymagać od innych. Powszechny jest pogląd, że cześć człowieka przejawia się w dwóch aspektach: zewnętrznym i wewnętrznym. Cześć zewnętrzna to zasłużone dobre imię, dobra sława, opinia, jaką mają inni ludzie o wartości danego człowieka, jego obraz w oczach osób trzecich; dobre imię człowieka jest pojęciem obejmującym wszystkie dziedziny jego życia osobistego, zawodowego i społecznego. Naruszenie dobrego imienia (zniesławienie) może polegać na przypisaniu innej osobie cech lub właściwości, które mogą ją poniżyć w opinii publicznej lub narazić na utratę zaufania potrzebnego dla danego stanowiska, zawodu lub rodzaju działalności (tak Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 29 października 1971 roku, II CR 455/71, OSNC 1972/4/77). Może ono występować w dwóch postaciach. Pierwsza to rozpowszechnianie wiadomości określonej treści, która stanowi zarzut pod adresem jednostki, druga to wyrażanie ujemnej oceny jej działalności (A. Szpunar w: „Zadośćuczynienie za szkodę niemajątkową”, Oficyna Wydawnicza Branta, Bydgoszcz 1999, str. 101 i nast.). Cześć wewnętrzna nazywana godnością osobistą, to natomiast wyobrażenie jednostki o własnej wartości, które konkretyzuje się w poczuciu i przekonaniu o własnej wartości człowieka i oczekiwaniu szacunku ze strony innych ludzi. To poczucie jest zmienne i daje się kształtować. Dlatego mogą być różne miary poczucia własnej wartości i naruszenia jego godności (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 25 kwietnia 1989 roku, I CR 143/89, OSP 1990/9/330).

Roszczenia związane z ochroną czci aktualizują się w chwili zagrożenia lub naruszenia prawa konkretnej osoby, której dotyczy określone działanie. Elementy zniesławiające mogą być zawarte w gestach, znakach, utrwalonych obrazach, a także w wypowiedziach w formie ustnej lub pisemnej. Różne osoby mogą interpretować te same słowa na wiele różnych sposobów. Zagadnieniem wstępnym, poprzedzającym rozważanie, czy dany zwrot miał charakter zniesławiający, jest więc ustalenie jego rzeczywistego znaczenia. Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 16 stycznia 1976 roku (II CR 692/75, OSNC 1976/11/251) wskazał, że wypowiedzi powinny podlegać wykładni. Sąd ten wyjaśnił, że przy ocenie naruszenia czci należy mieć na uwadze nie tylko subiektywne odczucie osoby żądającej ochrony prawnej, ale także obiektywną reakcję w opinii społeczeństwa. Nie można też przy tej ocenie ograniczać się do analizy pewnego zwrotu w abstrakcji, ale należy zwrot ten wyklądać na tle całej wypowiedzi. Znaczenie wypowiedzi nie może być ostatecznie zdeterminowane jej dosłownym brzmieniem. Współdecyduje o tym także kontekst jej rozpowszechnienia. Sens wypowiedzi jest zawsze wynikiem interpretacji. Słowom można przypisać różne znaczenia, m. in. potoczne, specjalne itd. Ustalenie znaczenia wypowiedzi, a w końcu przyjęcie, że wypowiedź ma charakter zniesławiający musi się odwoływać do pojmowania przeciętnej odbiorcy – osoby zwykłej, rozsądnej, racjonalnie myślącej, o przeciętnej inteligencji, wykształceniu, wiedzy. Zastosowanie powinny mieć tu kryteria obiektywne, a nie subiektywne (tak A. Szpunar w glosie do wyroku Sądu Najwyższego z dnia 25 kwietnia 1989 r., I CR 143/89, OSP 1990/9/330). Powinno się brać pod uwagę wszystkie okoliczności sprawy, w tym m. in. kontekst sytuacyjny, grono odbiorców, do których wypowiedź była skierowana, sposób jej prezentacji. Niedopuszczalna jest natomiast interpretacja wypowiedzi abstrahująca od jej kontekstu (tak Bogusław Michalski w glosie do wyroku Sądu Najwyższego z dnia 7 września 1972 roku, I CR 374/72, opubl. w: OSP 1974/2/28).

Przenosząc powyższe rozważania na grunt rozpoznawanej sprawy Sąd doszedł do przekonania, że pozwany dopuścił się naruszenia dobrego imienia D. M., a także samych powódek. Nastąpiło to nie tylko poprzez użycie konkretnych stwierdzeń w treści artykułu prasowego, ale również poprzez zamieszczenie zdjęcia matki i jednoznacznie kojarzonego z rodziną domu. Szczególnie krzywdzące dla powódek i pozbawione podstaw było przedstawienie ich matki jako osoby winnej zabójstwa i to z niskich pobudek. Jak słusznie podniosła strona powodowa pozwany dopuścił się tym samym

naruszenia zasady domniemania niewinności, statuowanej w art. 42 ust. 3 Konstytucji RP („Każdego uważa się za niewinnego, dopóki jego wina nie zostanie stwierdzona prawomocnym wyrokiem sądu”) i w art. 5 § 1 k.p.k. w zw. z art. 71 § 3 k.p.k. w stosunku do podejrzanego. Zasada ta, stanowiąca element prawa do sądu i podstawową gwarancję w postępowaniu karnym, wynika nadto z aktów prawa międzynarodowego, których Polska jest sygnatariuszem, tj. Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności z dnia 04 listopada 1950 roku (art. 6 pkt 2 - Dz.U. z 1993 r., nr 61, poz. 284) i Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych z dnia 16 grudnia 1966 roku (art. 14 – Dz.U. z 1977 r., nr 38, poz. 167). Adresatami zobowiązanymi do stosowania powyższej zasady nie są przy tym wyłącznie organy wymiaru sprawiedliwości, lecz również wszyscy obywatele, w tym dziennikarze. Potwierdzona jest również w art. 13 ust. 1 prawa prasowego („Nie wolno wypowiadać w prasie opinii co do rozstrzygnięcia w postępowaniu sądowym przed wydaniem orzeczenia w I instancji”).

Sformułowaniami zawartymi w artykule prasowym opublikowanym w dzienniku (...), które naruszają zasadę domniemania niewinności, są następujące stwierdzenia: tytuł - „By zdobyć, dom kazała zamordować swojego męża”, „Policja ustaliła, że nie był to mord rabunkowy, ale zabójstwo na zlecenie? Kilerów wynajęła była żona ofiary. Poszło o majątek”. Przytoczone fragmenty zostały napisane w trybie oznajmującym, z użyciem określeń „wynajęła”, i „kazała zabić”, co przeciętnemu odbiorcy sugerowało, że D. M. jest winna czynu, o który jest podejrzewana.

Co prawda, przedmiotowa publikacja prasowa zawiera relację z działań policji, które rzeczywiście miały miejsce, to jednak pełna treść i forma artykułu nie pozwala przypisać mu cech przekazu neutralnego, rzetelnego, obiektywnego i w pełni zgodnego z rzeczywistością. Przeciwno D. M. nie został bowiem wydany prawomocny wyrok skazujący, zaś zgodnie z art. 13 ust. 1 prawa prasowego nie wolno wypowiadać w prasie opinii co do rozstrzygnięcia w postępowaniu sądowym przed wydaniem orzeczenia w I instancji. W stanie faktycznym niniejszej sprawy zasadność skierowanego przeciwko niej podejrzenia została nadto następnie skutecznie podważona, w konsekwencji czego Sąd stwierdził, że nie miała ona związku z zabójstwem K. M. (1).

W konsekwencji, z jednej strony rozpowszechnienie nieprawdziwej informacji o dopuszczeniu się przez D. M. – jak wynika z zeznań przesłuchanych świadków oraz z przesłuchania powódek – skutkowało tym, iż straciły on szacunek oraz zaufanie u wielu osób z kręgów towarzyskich oraz rodzinnych, które przestały je wspierać w działaniach na rzecz aresztowanej mamy. Co więcej sama publikacja mogła przyczynić się do tego, że tymczasowe aresztowanie w stosunku do D. M. zostało przedłużone, a nie można również wykluczyć, że była jednym z istotnych zdarzeń, które doprowadziły do jej śmierci w areszcie na zawał serca.

Skutki publikacji w pierwszej kolejności uderzały w dobra osobiste D. M., jednakże z uwagi na bliskie więzi rodzinne dotyczyły także jej córek. O ile jednak D. M. z uwagi na areszt odcięta była od kontaktów z adresatami publikacji (po publikacji bardziej martwiła się o córki niż o siebie – k. 267), to powódki musiały mieć z nimi kontakt na co dzień. Niewątpliwie siła oddziaływania artykułu, który ukazał się w dzienniku ogólnopolskim dla osób mieszkających w małej miejscowości jest ogromny. Po pierwsze, osoby opisane i ich bliscy nie są anonimowi, po drugie, w takich miejscowościach, jest większa wiara w prawdziwość każdego tekstu. Charakterystyczne jest, że dziennik (...) nie podjął tematu, po wydaniu przez sąd korzystnego dla D. M. wyroku. Natomiast pewna zmiana w ocenach zauważalna jest dopiero w ostatnim okresie, po ukazaniu się kilku audycji telewizyjnych na temat sprawy (zeznania P. P. – 02-02-25, k. 269).

W ocenie Sądu całkowicie chybione jest twierdzenie pozwanego, że przekazane przez niego informacje były prawdziwe, co miało znaleźć potwierdzenie w postanowieniu o tymczasowym aresztowaniu oraz w innych publikacjach prasowych. Sposób redagowania przekazu w innych mediach był znacząco odmienny od tego co zaprezentowano w (...). W „Słowie, Gazecie (...)” z 17 lutego 2006 r. cytując podinspektor E. K. z biura prasowego (...) w K. napisano: „Zatrzymanie wspomnianych dwóch osób nie oznacza, że któraś z nich dokonała tej zbrodni. Na tym etapie dochodzenia nie wykluczamy jednak, że zatrzymani mogą mieć lub mają związek ze zleceniem zabójstwa. W tym kierunku zmierza zatem prowadzone śledztwo, które powinno się zakończyć w najbliższych dniach” (k. 133). W Gazecie (...), w artykule z 16 lutego 2006 r. powołując się na prokuratora Dariusza Dyjasa wskazano: „Ustalono, że było to morderstwo na zlecenie, za którym najprawdopodobniej stali była żona K. M. i kolegi po fachu zamordowanego,

właściciel kantoru w P.. – Tym osobom przedstawiliśmy zarzuty nakłaniania do zabójstwa, zostały aresztowane na trzy miesiące, więcej informacji nie możemy podać” (k. 130).

Publikacje, na które powołuje się pozwany, ukazały się bezpośrednio po aresztowaniu D. M. (między 16 a 21 lutego 2006 r.). Natomiast publikacja w dzienniku (...) miesiąc później – 23 marca 2006 r. przy czym zachowuje pozory, jakby dotyczyła aktualnych zdarzeń: „Kilka dni temu prowadzącej kantor w B. D. M. (45 l.) i jej przyjacielowi S. W. (35 l.) prokurator zarzuca zlecenie obrabowania i zabicia K. M.” (k. 29). Rozbieżność w datach dodatkowo mogła sugerować osobom wiedzącym już od miesiąca o aresztowaniu D. M., że dziennikarze (...) dotarli do dalszych (nowszych) informacji ze śledztwa, które miałyby potwierdzać wcześniejsze podejrzenia i stąd stanowcze stwierdzenia, co do winy matki powódek.

Istotnie różni się w swoim przekazie w stosunku do artykułu z (...) również powoływana przez pozwanego publikacja zamieszczona 15 grudnia 2006 r. na internetowym portalu [www\(...\).eu](http://www(...).eu). Dwukrotnie (w samych tekście i w podpisie pod zdjęciem) podkreślono w nim: „Proces nie będzie łatwy. Główny dowód w tej sprawie to wyznania skruszonego bandyty” (k. 134 i 136).

Powódki zarzuciły pozwanemu także naruszenie wizerunku ich matki poprzez zamieszczenie w artykule jej fotografii. Zgodnie z treścią art. 13 ust. 2 i 3 ustawy Prawo prasowe nie wolno publikować w prasie danych osobowych i wizerunku osób, przeciwko którym toczy się postępowanie przygotowawcze lub sądowe, jak również danych osobowych i wizerunku świadków, pokrzywdzonych i poszkodowanych, chyba że osoby te wyrażą na to zgodę. Ograniczenie to nie narusza przepisów innych ustaw. W ocenie Sądu, sposób zasłonięcia twarzy D. M. z całą pewnością nie stwarzał żadnych problemów przy jej identyfikacji. Nie ma przy tym znaczenia, że dziennikarz uzyskał zdjęcie od jednego z krewnych K. M. (1). D. M. z całą pewnością nie wyrażała zgody na publikację jej wizerunku.

Zdaniem Sądu pozwany, pomimo ciężącego na nim w tym zakresie ciężaru dowodu zgodnie z art. 24 § 1 k.c., nie zdołał wykazać zaistnienia żadnej z okoliczności wyłączających bezprawność jego działania. W szczególności całkowicie bezpodstawne jest twierdzenie pozwanego dotyczące zachowania zasad staranności i rzetelności dziennikarskiej.

Działanie pozwanego niewątpliwie cechuje bezprawność rozumiana jako działanie sprzeczne z prawem i zasadami współżycia społecznego, naruszające normy rzetelnego dziennikarstwa i poszanowania praw osobistych jednostki. W sposób oczywisty złamana została zasada domniemania niewinności, a przygotowanie artykułu, z jego jednoznacznymi stwierdzeniami miało na celu zwiększyć sensacyjność materiału, a przez to jego atrakcyjność w oczach odbiorców.

Jest nadto powszechnie wiadomym, że (...) należy do prasy tzw. „tabloidowej”, opierającej się na poszukiwaniu sensacji przy pomocy krzykliwych zdjęć, chwytliwych, rzucających się w oczy tytułów i nierzadko kontrowersyjnej treści artykułów. Taki sposób przekazywania informacji sprawia, że naruszenie dóbr osobistych bohaterów publikacji może nastąpić nie tylko poprzez wypowiedź pisemną, ale także tytuł i fotografię, które są użyte w konkretnym z góry założonym kontekście, tworząc przemyślaną kompozycję, mającą oddziaływać na wyobraźnię czytelnika i kształtować jego sposób postrzegania danej sytuacji. Taka forma przekazu, narzucająca zarazem jednostronną ocenę bohatera artykułu niezgodnie z faktami, jak to miało miejsce w stanie faktycznym niniejszej sprawy, z pewnością nie ma nic wspólnego z działaniem w interesie publicznym.

Ocena zasadności roszczenia o zasądzenie zadośćuczynienia musiała być poprzedzona ustaleniem, że działanie pozwanego było zawinione – wymaga tego bowiem przepis art. 448 k.c. usytuowany w Tytule VI Księgi Trzeciej kodeksu cywilnego obejmującym czyny niedozwolone, co do których podstawową przesłanką odpowiedzialności jest wina (zarówno w formie umyślności jak i nieumyślności). Zdaniem Sądu przesłanka winy w stanie faktycznym niniejszej sprawy została spełniona, albowiem wydawca miał (a przynajmniej powinien mieć) świadomość tego, że poprzez publikację naruszy dobra osobiste D. M. i jej najbliższych. Jak już wyżej zaznaczono, odebranie D. M. (w sferze pozaprosesowej) gwarancji związanych z domniemaniem niewinności zostało uczynione z zamiarem wywołania taniej sensacji. Pozwanemu można zarzucić działanie z premedytacją, mającą niewiele wspólnego z rzetelnym relacjonowaniem zdarzeń.

„Przy ocenie, jaka suma jest odpowiednia tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę spowodowaną naruszeniem dóbr osobistych, należy mieć na uwadze rodzaj dobra, które zostało naruszone oraz charakter, stopień nasilenia i czas trwania doznawania przez osobę, której dobro zostało naruszone, ujemnych przeżyć psychicznych spowodowanych naruszeniem (krzywda). Dla oceny tej nie jest też bez znaczenia stopień winy osoby naruszającej dobra osobiste, cel, który zamierzała ona osiągnąć podejmując działanie naruszające te dobra i korzyść majątkowa, jaką w związku z tym działaniem, uzyskała lub spodziewała się uzyskać” (tak Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 11 kwietnia 2006 roku, sygn. akt I CSK 159/05, LEX nr 371773).

W ocenie Sądu żądana przez powódki kwota po 2.000.000 zł tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę jest wygórowana i daleko przewyższa kwoty zadośćuczynień zasądzanych w innych sprawach nie tylko z tytułu naruszenia dóbr osobistych, ale również ofiarom najcięższych wypadków na podstawie art. 445 k.c.

Rozmiar ujemnych następstw, z jakimi wiązało się opublikowanie artykułu w dzienniku (...) był niewątpliwie znaczny. Całe lokalne środowisko odwróciło się od powódek – młodych dziewczyn, które dopiero wchodziły w dorosłe życie. Praktycznie zostały wykluczone z tego środowiska. Dodatkowo znacząco utrudniony został ich start w dorosłe życie zawodowe. Przez wiele lat musiały żyć z piętnem, że są córkami morderczyni. Jak zauważył świadek B. G., w przypadku takiego artykułu człowiek ma poczucie, „że wszyscy wiedzą, że to jestem ja i że jestem w tę sprawę wmieszany” (k. 269, 00-19-15). Artykuł ten z całą pewnością nie przyczynił się do (...) w areszcie śledczym, a jej najbliżsi są przekonani, że był jednym z tych zdarzeń, które istotnie przyczyniło się do zawału i śmierci. Utrudnił także starania powódek o zamianę środka zapobiegawczego i uwolnienie mamy z aresztu po wpłaceniu kaucji.

Konsekwencją tego było naruszenie zdrowia psychicznego obu powódek, a to przełożyło się na bardzo poważne pogorszenie stanu zdrowia fizycznego A. M.. O ile w opinii psychologicznej z 27 lipca 2006 r. (k. 30) wskazano, że pogorszenie stanu zdrowia nastąpiło po aresztowaniu matki powódki, to z zeznań świadków, w tym B. G., wynika, że A. M. jeszcze w lutym i na początku marca 2006 r. była aktywna – przygotowywała materiały do pracy magisterskiej, odbywała staż w (...), a załamanie nastąpiło dopiero po publikacji z 23 marca 2006 r. Zatem sam areszt wyzwolił w powódkach wolę walki, natomiast publikacja, „podcięła im skrzydła”.

Zdaniem Sądu uzasadnione jest również twierdzenie, że przedmiotowa publikacja utrudnia powódkom sprzedaż rodzinnego domu, gdyż ewentualni nabywcy patrzą na nieruchomości przez pryzmat tragedii, która miała w nim miejsce przed kilkoma laty.

Zgodnie z dominującym w orzecznictwie sądowym i literaturze poglądem określenie „odpowiedniej” sumy zadośćuczynienia przyznawanego na podstawie art. 448 k.c. wymaga rozważenia wszystkich okoliczności sprawy, w szczególności rodzaju naruszonego dobra i rozmiaru doznanej krzywdy, intensywności naruszenia oraz stopnia winy sprawcy, a także sytuacji majątkowej zobowiązanego (vide m.in. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 16 kwietnia 2002 r., sygn. akt V CKN 1010/00).

Sąd przychyliła się jednakowoż do poglądu, że zadośćuczynienie na rzecz osoby poszkodowanej ma charakter zasadniczo kompensacyjny, zaś funkcje represyjne czy wychowawcze spełnia głównie, acz nie tylko, zadośćuczynienie na cel społeczny (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 17 listopada 2010 r., I ACa 466/10, niepubl.). Powódki domagały się zasądzenia zadośćuczynienia jedynie na swoją rzecz. W ocenie Sądu adekwatne w tym zakresie zadośćuczynienie stanowią kwoty po 120.000 zł.

Biorąc pod uwagę poczytność wydawanych przez pozwanego gazet, przekładającą się na jego wysokie dochody, sankcja ta nie będzie dla niego nadmiernie dotkliwa, natomiast dla powódek kwoty po 120.000 zł będą stanowiły stosowny środek służący usunięciu skutków naruszenia ich dóbr osobistych.

Żądanie przewyższające te kwoty podlegało oddaleniu.

Orzekając w przedmiocie kosztów procesu na podstawie art. 100 i 102 k.p.c. i znosząc je wzajemnie między stronami Sąd wziął pod uwagę, że powództwo co do zasady zasługiwało na uwzględnienie. Brak jest przy tym

ścisłych kryteriów do określania wysokości zadośćuczynienia. W ocenie Sądu, charakter sprawy, zakres krzywdy spowodowanej przedmiotową publikacją, jest na tyle duży, że proporcjonalne rozdzielanie kosztów, zdaniem Sądu, byłoby nieuzasadnione.

Jednocześnie w części w jakiej pozwany uległ w niniejszym postępowaniu, na podstawie art. 113 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych Sąd nakazał pobrać opłatę od pozwu (5% z 240.000 zł).

Mając powyższe na względzie, Sąd orzekł jak w wyroku.